

MOJE NIEBO (3)
P.T., 23 lutego 2026

Będąc małą dziewczynką wyobrażałam sobie, że siadam na ławce obok Jezusa, ubranego na biało i uśmiechniętego, na pięknej łące pełnej kwiatów. Rozmawiać z Jezusem i widzieć jego promienny uśmiech... Chciałabym, aby tak było w Niebie. Budząc się rano, chciałabym zawsze widzieć w pięknym słońcu uśmiech Boga.

Mieszkać w małym domu, z widokiem na piękne łąki [pełne] kolorowych kwiatów i lśniących, czystych, małych potoków, śpiewających ptaków, cudnych zielonych drzew i jabłoni z dorodnymi czerwonymi jabłkami, których kwiaty rozsiewają na wiosnę piękne zapachy...

Domek byłby niewielki, ale zarośnięty różami, bluszczami, słonecznikami, w których mieszkalyby śpiewające ptaki. W środku domu tylko to, co byłoby mi potrzebne. Oczywiście miejsce dla gości i mojej rodziny.

Chciałabym zobaczyć tam zwierzęta, które utraciliśmy. Naszego kota Pitusia, za którym tak płakałam, psa Kubusia i wszystkie zwierzęta, które kochaliśmy. Oddałam je Jezusowi i wierzę, że się nimi zajął...

Chciałabym móc na nowo chodzić na spacer z moim tatą, bratem i tymi, którzy odeszli już do Boga.

Widzę tam siebie jako 32-letnią, szczupłą, z czarnymi i długimi włosami, uśmiechniętą, z rumianymi policzkami, trzymającą w dłoniach piękne białe kwiaty, ubraną w skromną sukienkę, promieniającą czystością i miłością.

Marzę, aby tam uprawiać ogród z pięknymi kwiatami, warzywami. Aby w ogrodzie był duży stół, a przy nim zasiadali goście, sąsiedzi. Ludzie pozytywni, radosni, życzliwi, uśmiechnięci... Abyśmy mogli razem wielbić Boga, pomagać sobie nawzajem, uczyć się od siebie.

Oczywiście byłabym bardzo szczęśliwa, gdyby odwiedzał mnie czasem św. Franciszek, św. Ojciec Pio, św. Jan Paweł II... I chciałabym móc pytać o porady i pomoc św. Józefa, może on nawet mógłby mi pomóc w budowaniu czegoś wokół domu i zrobić bujane krzesło, na którym mogłabym siadywać – to byłby wspaniały prezent. Św. Franciszek mógłby mnie nauczać o rajskich ptakach i zwierzętach. Oczywiście te wizyty traktowałabym jako coś wyjątkowego. Jakby dobrzy wujkowie przyjechali w odwiedziny z dalekiej krainy.

Aniołowie mogliby mi pomagać w porozumiewaniu się z innymi jako posłańcy. Tutaj mamy telefony, internet, a tam wystarczą aniołowie...

Na tej ziemi pracuję przy użyciu elektroniki, a tam jej nie będzie, więc zastanawiam się, co mogłabym robić oprócz hodowania warzyw i pracy w ogrodzie... Może grać na instrumencie, śpiewać i tańczyć? Był czas, kiedy dużo tańczyłam i stworzyłam grupę tańca. Z wiekiem musiałam odejść od tego. Zakupiłam mały instrument: drewnianą kalimbę, na której czasem gram. Lubię dźwięki harfy, delikatnych dzwonków, więc chciałabym tam móc to kontynuować – grać i śpiewać dla Boga.

P.T.